

Dobrzyński, Jakub; Samsel, Agata

**Powstanie styczniowe na Podlasiu :  
 przyczynek do badań nad udziałem  
 ziemiaństwa Białostocczyzny w zrywie  
 narodowym**

"Juchnowieckie szepty o historii", 2, 2017,  
s. 97-113

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Jakub Dobrzyński, Agata Samsel

## Powstanie styczniowe na Podlasiu. Przyczynek do badań nad udziałem ziemiaństwa Białostoczczyzny w zrywie narodowym

### Wprowadzenie

W wyniku III rozbioru Polski niemal całe województwo podlaskie weszło w skład ziem zaboru pruskiego, a Białystok stał się stolicą departamentu prowincji Prusy Nowowschodnie. Zmieniło się to w 1807 r., kiedy to postanowieniem traktatu tylżyckiego departament białostocki podzielono na dwie części. Jedna z nich znalazła się w granicach powołanego do życia Księstwa Warszawskiego, do którego włączono powiaty: wigierski, mariampolski, kalwaryjski, bobrzański, suraski i łomżyński. Druga natomiast, pod nazwą obwód białostocki, została wcielona do Imperium Rosyjskiego, jako tzw. ziemie zabrane<sup>1</sup>. Do obwodu białostockiego należały powiaty: bielski, drohicki, sokólski i białostocki. Nowo powstała granica między Księstwem Warszawskim a Rosją podzieliła historyczny region, co ostatecznie zatwierdzono na kongresie wiedeńskim w 1815 r. Mimo wielkich nadziei Polaków zamieszkujących obwód białostocki ziemie te nie zostały przyłączone do macierzy, pozostając poza granicami utworzonego Królestwa Polskiego, co sprawiło, że ich położenie i sytuacja były diametralnie różne niż rodaków w Kongresówce.

Władze zmierzały do pełnej unifikacji przyłączonych terenów

<sup>1</sup> Termin „ziemie zabrane” został wprowadzony i upowszechniony w 1834 r. przez Maurycego Mochnackiego. Oznaczał wschodnie województwa Rzeczypospolitej wcielone do Imperium Rosyjskiego w wyniku rozbiorów. Po I rozbiorze taki los spotkał województwa: inflanckie, północną część połockiego, mścisławskie, witebskie i południowo-wschodnią część województwa mińskiego. Po II rozbiorze w granice Rosji wcielone zostały województwa: kijowskie, braclawskie, część podolskiego, wołyńskiego i brzeskiego oraz pozostała część województwa mińskiego i wileńskiego. W 1807 r. w granicach Imperium Rosyjskiego znalazły się pozostałe ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, ziemie położone na wschód od Bugu, a także część województwa podlaskiego z Białymstokiem.

z pozostałymi guberniami rosyjskimi. Rozpoczęła się stuletnia walka caratu z każdym przejawem polskości na tych ziemiach i równie uparczywa obrona tradycyjnych wartości narodowych przez Polaków, którzy, mimo iż oddzieleni od rodaków granicą, starali się utrzymać więź z Królestwem, reagować na wszelkie przejawy inicjatyw patriotycznych, wspierać i angażować się w tego typu działania w miarę możliwości (udział w kampanii napoleońskiej, kwesty na rzecz budowy pomników w Kongresówce, zakładanie tajnych stowarzyszeń, zaangażowanie w organizację i udział w powstaniu listopadowym). Wszelkie oznaki patriotyzmu Polaków były aktem niezwyklej odwagi. W XIX stuleciu w Białymstoku stacjonowały dwie dywizje, cztery pułki, jeden dywizjon, żandarmeria, intendentura i dowództwo inżynieryjne<sup>2</sup>. Takie siły były w stanie krwawo stłumić każdy bunt. Armia rosyjska w Kongresówce liczyła od 100 do 110 tys. żołnierzy. Przez Rosjan mocno obsadzone były: Łomża, Tykocin, Wysokie Mazowieckie i Zambrów. Również zróżnicowanie narodowościowe nie sprzyjało powstańcom. Im dalej na wschód, tym większy był odsetek wyznawców prawosławia (Białorusinów i Ukraińców)<sup>3</sup>, których zaborca próbował zjednać jako narody bliższe kulturowo Rosji niż Europie łańskiejskiej i regularnie podburzał przeciwko Polakom.

W obwodzie białostockim w ramach represji po powstaniu listopadowym dokonano konfiskaty części klasztorów. Wojna polsko-rosyjska doprowadziła do skrupulatnej inwigilacji zakonników i księży, znacznie ograniczając ich swobody. Wydano zakaz działalności duszpasterskiej poza świątyniami, zabroniono używania języka polskiego w księgach parafialnych i liturgii. Mniej radykalnie było w Królestwie Polskim, gdzie duchowni nadal mogli prowadzić dokumentację parafialną po polsku. Poza represjami carat jednocześnie kładł nacisk na podnoszenie prestiżu duchownych prawosławnych. Ponadto księża katolicyści dostali zakaz zaspokajania potrzeb duchowych grekokatolików, którzy, w obliczu braku dostępu do swoich świątyń unickich przekształconych w cerkwie prawosławne<sup>4</sup>, uczestniczyli w nabożeństwach odprawianych w kościołach

<sup>2</sup> J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX w.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 3, red. J. Joka, Białystok 1972, s. 114; A. Lechowski, *Białystok: przewodnik historyczny*, Białystok 2007, s. 417.

<sup>3</sup> A. Dobroński, *Postawa społeczeństwa Białostoczczyzny wobec powstania styczniowego*, w: *Obok Orła znak Pogoni*, red. Z. Kosztyła, Białystok 1985, s. 48.

<sup>4</sup> W 1831 r. białostocką cerkiew unicką przekształcono w prawosławną, która jednak była obca grekokatolikom, dlatego unicy zaczęły uczestniczyć w nabożeństwach

w obrządku katolickim. Ostatecznie w 1839 r. nastąpiła całkowita likwidacja Kościoła grekokatolickiego i przymusowe włączenie unitów do Cerkwi prawosławnej<sup>5</sup>. Zdarzało się, że duchowni prawosławni blisko współpracowali z caratem w trakcie powstania styczniowego i aktywnie zwalczali powstańców. Takim przykładem jest ks. Konstanty Prokopowicz z suraskiej parafii prawosławnej, który regularnie szpiegował na rzecz armii rosyjskiej i wydawał w ich ręce walczących Polaków. Za swą działalność został powieszony przez mieszczan suraskich, których za ten czyn ukarano konfiskatą dóbr<sup>6</sup>.

W miarę upływu lat stopniowo wprowadzano zmiany administracyjne zmierzające do całkowitego zniwelowania odrębności „ziem zabranych”. W 1842 r., na mocy ukazu cara, zlikwidowano obwód białostocki, a obszar ten, jako powiat, włączono do guberni grodzieńskiej i podporządkowano rosyjskiemu prawu administracyjnemu<sup>7</sup>. Był to zabieg polityczny, ponieważ Białystok, jako samodzielna jednostka administracyjna, wyraźnie ciążył ku Warszawie. Podporządkowanie Grodnu ograniczało zarówno wpływy stolicy Królestwa, jak też Wilna, które jako prężnie działający ośrodek nauki polskiej ściśle współpracowało z Białymstokiem. Nowy podział administracyjny umożliwiał szerzej zakrojone, intensywniejsze i skuteczniejsze działania mające na celu likwidację odrębności i całkowitą rusyfikację tego obszaru.

Omawiane tereny licznie zamieszkiwała drobna szlachta, która stanowiła żywioł patriotyczny i była ostoją narodowej tradycji i kultury. Przywiązanie do ojczyzny przodków było tym silniejsze, że szlachta polska, w szczególności w guberni grodzieńskiej, żyła wśród białoruskich i ukraińskich chłopów. W obliczu tej skomplikowanej sytuacji narodowościowej siedliska drobnej szlachty, otoczone zewsząd elementem obcym kulturowo, stały się wysepkami polskości, gdzie z pokolenia na pokolenie z wielkim pietyzmem pielęgnowano wszystko to, co było związane z tożsamością narodową i utraconą ojczyzną, a jednocześnie odróżniało Polaków od innych nacji. Od czasów powstania listopadowego to właśnie w drobnej

---

w kościołach katolickich i przyjmować sakramenty od katolickich księży.

<sup>5</sup> A. Dobroński, *Stracone szanse. Utrwalanie podziałów*, w: *Historia województwa podlaskiego*, red. tegoż, Białystok 2010, s. 139.

<sup>6</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 105.

<sup>7</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 152.

szlachcie podlaskiej Rosja widziała siedlisko wszelkiego buntu i nieobliczalnego wroga, gotowego w każdej chwili ruszyć do walki. Wynikało to z faktu, że przedstawiciele tej grupy niewiele mieli do stracenia, poza honorem i dumą, które – w obliczu braku ziemi i pozycji – stawały się jej najwyższym dobrem i znakiem rozpoznawczym. W innej sytuacji znajdowała się szlachta zaliczana do ziemiaństwa, posiadająca znaczne majątki, niemniej jednak i wśród niej byli patrioci gotowi poświęcić życie, pozycję i majątek w walce o wolność ojczyzny.

## Przygotowania do powstania

Przegrana Rosji w wojnie krymskiej i śmierć cara Mikołaja I obudziły nadzieje na odzyskanie niepodległości. Coraz śmielsze i bardziej stanowcze żądania Polaków, a także coraz liczniejsze wystąpienia i manifestacje, w obliczu osłabienia Imperium Rosyjskiego, skłoniły cara do złagodzenia polityki, jak również otwarcia się na pewne nieuniknione zmiany. W okresie tzw. wiosny posewastopolskiej z zesłania wróciło wielu polskich patriotów, zelaży rygoru policyjne<sup>8</sup>. W marcu 1861 r. Aleksander II zniósł poddaństwo i wydał zgodę na nabywanie ziemi przez chłopów w Cesarstwie. Prawa te rozciągały się też na wcieloną do Rosji część Podlasia. Oczekiwania były jednak większe, toteż chłopci zaczęli się burzyć, podejrzewając urzędników o fałszowanie woli cara i blokowanie pełnego uwłaszczenia. Pierwsze bunty na Białostocczyźnie odnotowano już wiosną 1861 r. Mimo zaangażowania wojska w tłumienie wystąpień, pomimo aresztowań i kary chłosty chłopcy odmawiali wykonywania dotychczasowych prac na rzecz właścicieli ziemskich. W miastach także było niespokojnie. Stałym elementem nabożeństw stały się pieśni patriotyczne, eksponowano symbole narodowe. Coraz częściej dochodziło do manifestacji narodowo-patriotycznych Polaków przy granicy Rosji i Królestwa Polskiego, będących wyrazem łączności Kongresówki z kresami. Do największej na Białostocczyźnie manifestacji doszło 13 czerwca 1860 r. w Niewodnicy, przy okazji odpustu w dniu św. Antoniego, gdzie zebrały się procesje ze wszystkich okolicznych kościołów<sup>9</sup>. Poważne zaniepokojenie wśród władz rosyjskich wywołała narodowo-patriotyczna manifestacja w przygranicznym miasteczku

<sup>8</sup> A. Dobroński, *Powstanie styczniowe 1863–1864 i jego konsekwencje*, w: *Historia województwa podlaskiego...*, s. 142.

<sup>9</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 156.

Tykocinie, którą zorganizowano w rocznicę zawarcia unii lubelskiej, a która przyciągnęła dziesiątki tysięcy wiernych. Na rynku przed kościołem, wokół pomnika Czarnieckiego, ustawiono ambony. Nielicznie stacjonujące w Tykocinie wojsko nie odważyło się rozprężyć tłumy, a na ściągnięcie posiłków z oddalonego o ponad 30 km Białegostoku nie było już czasu, dlatego manifestacja nie została zakłócona.

Bunt narastał zarówno wśród mieszkańców miast i chłopów, jak również, a może nawet przede wszystkim, wśród licznie zamieszkującej tereny północnego Mazowsza i Podlasia drobnej szlachty<sup>10</sup>. Na przestrzeni wieków tylko nieliczni utrzymali lub pomnożyli swe majątki. Pozostali zmuszeni byli dzielić ziemię na kolejnych spadkobierców, co doprowadziło do rozdrobnienia posiadłości. W efekcie w połowie XVII stulecia w Wielkim Księstwie Litewskim udział drobnej szlachty w stanie szlacheckim sięgał 90% i w takim stosunku utrzymał się do wieku XIX<sup>11</sup>. W nomenklaturze carskiej funkcjonował podział na szlachtę posiadającą folwark i poddanych (ziemianie), szlachtę zagrodową, zwaną też okoliczną (pracującą we własnym gospodarstwie), i szlachtę bez ziemi, która z kolei dzieliła się na „czynszową” (dzierzawiącą ziemię) i „służebną” (pozostającą na służbie)<sup>12</sup>. Władza dążyła do pozbawienia przywilejów przedstawicieli dwu ostatnich kategorii, uznając ją za bezużyteczną dla Cesarstwa i bezpodstawnie uprzywilejowaną. W październiku 1831 r. car podpisał ukaz o podziale i urządzeniu szlachty w zachodnich guberniach. Zgodnie z dokumentem mianem prawdziwej szlachty mogli mienić się tylko ci, którzy dowiedli szlachectwa przed Heroldią – pozostali mieli zostać włączeni do stanów opodatkowanych

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta i obie strony konfliktu

---

<sup>10</sup> Szlachta zamieszkująca „ziemie zabrane” stanowiła 66% całego stanu uprzywilejowanego Cesarstwa Rosyjskiego. W guberniach Litwy i Białorusi trzy czwarte obywateli stanu szlacheckiego nie posiadało poddanych, a znaczna ich część nie miała nawet ziemi, mimo to cieszyła się przywilejami, których władze rosyjskie starały się ją pozbawić wszelkimi sposobami. Jednym z nich był wymóg dowiedzenia szlachectwa, któremu nie wszyscy przedstawiciele szlachty mogli sprostać. Akcja zmierzająca do deklasacji drobnej szlachty przybrała na sile po powstaniu listopadowym (por. J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX w.*, Warszawa 1995, s. 10).

<sup>11</sup> H. Lulewicz, *Elita polityczno-społeczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII w.*, s. 25–29, praca dokt., Biblioteka Instytutu Historii UW, mps.

<sup>12</sup> J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty...*, s. 12.

miały świadomość, że wybuch powstania jest bliski. Władze wzmagały czujność, a społeczeństwo coraz bardziej się aktywizowało, szykując się do kolejnego zrywu narodowego. Wśród robotników pracujących w warsztatach kolejowych w Łapach w końcu 1862 r. zaczęto przygotowania do powstania. Gromadzono przemycaną broń palną, potajemnie produkowano broń sieczną. Łapscy kolejarze nawiązywali również konspiracyjne kontakty z innymi pracownikami kolei, choćby z warsztatami Warszawa–Praga. Dzięki wykonywanej profesji obsługa linii kolejowych miała także możliwość dosyć swobodnego kolportażu druków propagandowych pomiędzy Kongresówką a Cesarstwem<sup>13</sup>.

W pobliżu wsi coraz częściej pojawiali się „leśni ludzie”, agitując okolicznych chłopów i drobną szlachtę do wzięcia udziału w przygotowywanym powstaniu. Tłumaczyli konieczność zrywu narodowego, składali obietnice poprawy warunków życia, zachęcali do podjęcia walki z zaborcą, głosząc hasła solidarności wszystkich grup społecznych dla dobra wspólnej sprawy.

Ruch konspiracyjny zataczał coraz szersze kręgi i przyciągał coraz więcej zwolenników, głównie ze środowiska zubożałej szlachty, która od lat była szykanowana przez władze carskie, jako element wrogi, krnąbrny i trudny do podporządkowania. Zdegradowana do stanu chłopskiego (z zachowaniem wolności osobistej) utraciła prawo nabywania oraz posiadania ziemi<sup>14</sup> i podlegała obowiązkowi wojskowemu<sup>15</sup>. Ta grupa społeczna nie miała wiele do stracenia, dlatego gotowa była podjąć walkę ze zniechęconym zaborcą, widząc w ruchu powstańczym jedyną szansę na zmianę sytuacji i poprawę swego położenia. O znaczącym zaangażowaniu drobnej szlachty świadczyć może przynależność społeczna powstańców osadzonych w więzieniu bielskim, wśród których było szesnastu księży, dwustu chłopów i półtora tysiąca przedstawicieli okolicznej szlachty<sup>16</sup>.

Mimo usilnych starań i zabiegów organizatorów zrywu narodowego nie udało się uzyskać masowego poparcia chłopów na Białostoczczyźnie. Ludność prawosławna, nawoływana przez duchownych do lojalności

<sup>13</sup> P. Sobieszczak, *Łapy. Miasto przy kolei*, Łapy 2013, s. 198.

<sup>14</sup> *Powstanie styczniowe na Białostoczczyźnie: w 150. rocznicę wybuchu*, oprac. B. Snarski, J. Danieluk, Białystok 2013, s. 11.

<sup>15</sup> W. Tatarczyk, *Powstanie styczniowe na Białostoczczyźnie*, Łódź 1999, s. 11.

<sup>16</sup> *Powstanie styczniowe na Białostoczczyźnie...*, s. 33.

wobec władz carskich, najczęściej przejawiała wrogi stosunek do powstańców, co skutkowało licznymi aktami denuncjacji<sup>17</sup>. Władze carskie wspierały donosicieli. W Turośni powstańcy powiesili miejscowego kowala – denuncjatora, za co administracja rosyjska skonfiskowała kuźnię dworską hrabiny Jabłonowskiej z Ossolińskich i przekazała wdowie po zdrajcy<sup>18</sup>. Pomimo agitacji prowadzonej przez dowódców oddziałów, zapoznawania z *Manifestem* Rządu Tymczasowego i kuszenia powstańczymi aktami uwłaszczeniowymi niełatwo też było przekonać chłopów polskich do udziału w zrywie narodowym. Wśród głównych przyczyn takiego stanu rzeczy były: niska jeszcze świadomość narodowa wśród włościan, nieutożsamianie się z walką o wolność kraju, nieufność wobec szlachty, a tym samym traktowanie powstania jako buntu leżącego wyłącznie w interesie tego stanu. Nie bez znaczenia były również bieda i konieczność koncentrowania się na pracy i codziennej walce o byt, co powodowało brak zainteresowania sprawami, które bezpośrednio nie dotyczyły własnej rodziny. Nie tylko trudno było namówić chłopów do aktywnego udziału w powstaniu, ale też do udzielania wsparcia walczącym oddziałom np. w postaci dostarczania żywności czy zapewnienia schronienia, co zresztą jest zrozumiałe, ponieważ, będąc w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, sami często cierpieli głód, a dodatkowo za pomoc powstańcom groziły najsurowsze kary. W obliczu odmowy wsparcia niejednokrotnie dochodziło do wymuszeń i zabierania siłą żywności chłopom, co z kolei rodziło chęć zemsty, przybierającej zazwyczaj formę donosu lub denuncjacji<sup>19</sup>. Oczywiście nie wszyscy chłopci przejawiali wrogą bądź niechętną postawę wobec zrywu narodowego. Bardziej światli włościanie, o szerszych horyzontach, dostrzegali w nim szansę na odzyskanie niepodległości, a wraz z nią nadzieję na poprawę warunków życia. 24 września 1861 r. Bronisław Szwarce<sup>20</sup> w li-

<sup>17</sup> Tamże, s. 34.

<sup>18</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków...*, s. 105.

<sup>19</sup> I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1963 i 1964 r.*, w: *Zapomniane wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1981, s. 9.

<sup>20</sup> Bronisław Szwarce urodził się we Francji w 1834 r. w rodzinie polskich emigrantów, którzy po klęsce powstania listopadowego wyjechali na Zachód. Po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia wyjechał do Warszawy. W 1860 r. otrzymał posadę inżyniera przy budowie Kolei Warszawsko-Petersburskiej. Był jednym z kluczowych konspiratorów na Podlasiu, organizował ruch rewolucyjny w łapskich warsztatach kolejowych, założył Stronnictwo Czerwonych w Łapach. W wyniku swej działalności niepodległościowej został aresztowany i skazany na karę



ście do Ludwika Mierosławskiego napisał: „Lud wiejski tutejszy poprawia się co dzień i staje się nam coraz przychylniejszy” i „potrzeba było tylko czasu ażeby urósł do gotowości samodzielnego wystąpienia”<sup>21</sup>.

Ruch partyzancki spotykał się również z nieufnością dworów, ponieważ hasła solidarności stanowej budziły wśród ziemian obawy przed zmianami dotychczasowego porządku i zagrożeniem dla własnych interesów, co nie znaczy, że nie było na Białostocczyźnie ziemian – obywateli gotowych poświęcić majątek i życie w walce o wolność ojczyzny.

### **Zemianie Białostocczyzny w powstaniu styczniowym**

Zakwalifikowanych przez władze carskie do wyższej kategorii szlachty ziemian, czyli obywateli, nie było na ziemi białostockiej wielu w stosunku do drobnej szlachty licznie zamieszkującej ten obszar. Nie wszyscy z nich zaangażowali się czy wspierali walki powstańcze, niemniej jednak ich rola w organizacji, przygotowaniu i przebiegu powstania była bardzo znacząca. Uczestniczyli zbrojnie, finansowali zakup broni, dostarczali koni i pożywienia<sup>22</sup>. Nie ma możliwości ustalenia nawet przybliżonej liczby ziemian zaangażowanych lub biorących udział w powstaniu, ponieważ tylko w paru gminach zachowały się listy powstańców (uczestników, zabitych, listy gończe), a i one nie pozwalają na rzetelne przyporządkowanie określonych osób do konkretnej grupy bądź warstwy społecznej z powodu niejednoznacznych określeń używanych przez sporządzających wykazy<sup>23</sup>. Więcej światła na udział ziemian w działalność powstańczą rzucają późniejsze represje, jakie dotyczyły posiadaczy ziemskich.

Głównymi ośrodkami ruchu powstańczego w powiecie białostockim były majątki: Zalesiany – własność Kazimierza Kobylńskiego, Horodniany – Tomasza Kobylńskiego, Czaplino – Henryka Rogowskiego i Tylwica – Napoleona Ołdakowskiego. Wśród ziemian, którzy angażowali się w prace organizacyjne i taktyczne przygotowanie powstania, należy

---

śmierci. Złagodzenie kary poskutkowało zesłaniem w głąb Rosji. Do kraju powrócił w 1892 r. Zmarł we Lwowie w 1904 r. (zob. S. Łaniec, *Bronisław Szwarce. Romantyk epoki powstańczej*, Olsztyn 1988).

<sup>21</sup> Cyt. za: A. Dobroński, *Postawa społeczeństwa Białostocczyzny...*, s. 51.

<sup>22</sup> *Powstanie styczniowe na Białostocczyźnie...*, s. 33.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół 22/02, Akta gminy Stelmachowo 1845–1869.

wymienić: Kazimierza Kobylińskiego, Adolfa Kobylińskiego, Władysława Kobylińskiego, Rafała Koryckiego, Adolfa Nowosielskiego, Bolesława i Napoleona Ołdakowskich, Adolfa Ejsymontta, Konarzewskiego, Konstantego Józefa Ramotowskiego (pseud. „Wawer”) czy Władysława Michałowskiego<sup>24</sup>, z których wielu stanęło również do walki zbrojnej.

Symbolem patriotycznej postawy okolicznego ziemiaństwa jest rodzina Kobylińskich, herbu Prus II, z położonych 15 km od Białegostoku Zalesian. Ród objął te dobra w posiadanie w XVI w. Na początku XIX w. majątek liczył około 450 ha, a w 1814 r., w wyniku konfiskaty, dobra Kobylińskich zmniejszyły się do 330 ha. Gospodarzem Zalesian był wówczas Wiktor Kobyliński, a po nim na ojcowiznie osiadł jeden z jego synów, Kazimierz Kobyliński. Starszy brat Kazimierza, Tomasz, dostał sąsiedni majątek Horodniany, wniesiony w posagu przez matkę<sup>25</sup>. Obaj bracia jeszcze przed wybuchem powstania zaangażowali się w nurt konspiracji niepodległościowej, zarażając patriotyzmem swoich synów. Najbardziej aktywną i waleczną postacią rodu był Kazimierz, który stanął do walki zbrojnej, tworząc oddział złożony z członków swojej rodziny i okolicznej drobnej szlachty. Starszy brat Tomasz nie wstąpił w szeregi powstańców z racji na słuszny wiek, wspierał ich jednak w walce narodowyzwolenczej, a w oddziałach walczyli jego dwaj synowie: Adolf i Edmund. U boku Kazimierza w bój poszli również dwaj synowie – Adolf i Konstanty. Nie byli to jedyni przedstawiciele rodu Kobylińskich w powstaniu styczniowym. Oprócz wymienionych oddziały powstańcze zasilili: zięć Kazimierza Rafał Korycki i siostrzeniec Adolf Nowosielski. Starszy syn Kazimierza wstąpił do oddziału ojca już z pewnym doświadczeniem, ponieważ wcześniej walczył pod wodzą Konstantego Ramotowskiego „Wawra”, a następnie pełnił funkcję adiutanta w oddziale ojca.

Nie do końca wiadomo, czy Kazimierz Kobyliński był szkolony w sztuce żołnierskiej, czy jedynie miał wrodzoną intuicję i talent dowódczy. Niektóre źródła podają, że w młodości był kapitanem Sztabu Generalnego Armii Rosyjskiej<sup>26</sup>, inne natomiast przeczą tym informacjom<sup>27</sup>. Głównym źródłem wiedzy o panu na Zalesianach i jego potyczkach w powstaniu

<sup>24</sup> A. Dobroński, *Postawa społeczeństwa Białostocczyzny...*, s. 51.

<sup>25</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 159.

<sup>26</sup> L. Ratajczyk, *Kazimierz Kobyliński*, „Polski słownik biograficzny” 1991, t. 13, Wrocław, s. 169.

<sup>27</sup> P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku*, Białystok 1996.

styczniowym są wspomnienia Pawła Powierzy – żołnierza służącego pod dowództwem Kazimierza Kobylińskiego. Wprawdzie autor spisał je dopiero po upływie pół wieku i w związku z tym mogą zawierać pewne nieścisłości lub błędy, jako że pamięć ludzka jest zawodna, niemniej jednak stanowią cenne źródło do biografii ziemianina – powstańca.

Kazimierz Kobyliński potrafił „zarazić” patriotyzmem okoliczną młodzież, która chętnie wstępowała do tworzonego przez niego oddziału kawalerii. Dowódca jednak już na wstępie robił selekcję, wychodząc z założenia, że nie każdy się nadaje do wojaczki. Bardzo dbał o swoich żołnierzy i mimo że był starszy rangą i wiekiem, dzielił z nimi wszystkie niewygody. Razem spali i wspólnie spożywali posiłki, przez co więź między dowódcą a podwładnymi zacieśniała się jeszcze bardziej. Pomimo tego pozornego spoufalania się Kobyliński cieszył się wielkim autorytetem wśród żołnierzy, którzy, mając do niego ogromne zaufanie, bezdyskusyjnie wykonywali wszelkie rozkazy<sup>28</sup>.

Jak na warunki partyzanckie oddział Kobylińskiego prezentował się bardzo dobrze, czego dowiadujemy się z pamiętnika kolejnego powstańca, nauczyciela białostockiego gimnazjum, Ignacego Aramowicza. Umundurowanie było jednolite i składały się na nie: kurtka z niebieskimi wyłogami, spodnie z lampasami w takim samym kolorze i niebieska czapka z trzpią czaszką. Dodatkowo żołnierze wyposażeni byli w brązową burkę<sup>29</sup>. Oddział miał własną chorągiew z wyobrażeniem globusa<sup>30</sup>.

Kazimierz Kobyliński pierwszą bitwę stoczył pod Waliłami 29 kwietnia 1863 r. Dowodził oddziałem rezerwowym złożonym z kosynierów wydzielonych ze wszystkich kompanii. Powstańcy ponieśli klęskę, a wśród rannych znalazł się Adolf Kobyliński. Kazimierz wraz z szesnastoma konnymi krążył po okolicy, agitując młodzież do swego oddziału, który wkrótce uformował się w szwadron. W dolinie pod krzyżem zorganizowano obozowisko: „A wszędzie po lesie stoją szałas w rzędy, z dachem ułożonym z kory, opuszczonym do ziemi, a bokami wyplecionymi z jedliny. A przed szalasami ogniska i ponad nimi wiszą kociołki, z których po zagotowaniu jemy kaszę łyżkami z odpowiednio wyciętej i wygiętej kory. A w bok od

<sup>28</sup> Tamże, s. 19.

<sup>29</sup> Burka (hist.) – długie okrycie wierzchnie z grubego filcu lub sukna w postaci peleryny z kapturem.

<sup>30</sup> I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim...*, s. 30.

szałasów mamy wozy i arsenał, i kuźnię, i rymarzy, i nieco dalej jamy gotowe do ukrycia rzeczy, których byśmy nie mogli unieść”<sup>31</sup>.

Kiedy do Kazimierza dotarła wieść, że jego zięć Rafał Korycki został pojmany przez Kozaków, podążając przed oddziałem w celu zabezpieczenia prowiantu i kwater, Kobyliński podjął decyzję o odbiciu go z więzienia w Różanie i ruszył z oddziałem kawalerii liczącym 56 konnych. Rozbił tamtejszą załogę rosyjską, zdobywając 23 karabiny, dwie dubeltówki i dwa pałasze. Okazało się jednak, że dzień wcześniej Koryckiego przewieziono do więzienia w Białymstoku. Kobyliński ze zdobyczą powrócił do Wielkiego Uhła, a już następnego dnia został wysłany na zwiad. Po drodze natknął się na kolumnę wroga i po krótkiej wymianie ognia zarządził odwrót, kierując się w stronę obozu. Podążający za nim pościg spotkał się z ostrzałem partyzantów. Rosjanie ponieśli dotkliwe straty. Po stronie polskiej był jeden zabity i trzech rannych, wśród których znalazł się siostrzeniec Kobylińskiego Adolf Nowosielski. Po bitwie dowodzący Walery Wróblewski podzielił oddział na kilka mniejszych, a Kazimierz na czele swojej kawalerii ruszył w stronę Strabli, później zaś leśnymi duktami na Topczewo. W okolicznych dworach udało mu się zdobyć dwadzieścia koni<sup>32</sup>. Niestety Paweł Powierza nie dostarcza informacji na temat tego, w jaki sposób Kobyliński pozyskał zwierzęta, dlatego też trudno wnioskować o stosunku okolicznych dworów do powstania. Nie wiadomo, czy konie zostały wzięte siłą, czy przekazane dobrowolnie jako wsparcie dla walczących. Nie ulega wątpliwości, że jeśli brakowało dobrej woli, to używano argumentów siły. Za pozyskiwanie od miejscowej ludności niezbędnych powstańcom produktów odpowiadali żandarmi narodowi.

W Wólce Markowskiej doszło do połączenia trzech oddziałów konnych – Kobylińskiego, Michała Kwapiszewskiego i Franciszka Górskiego. Rząd Narodowy dowództwo nad całością powierzył Juliuszowi Nadmillerowi, jako osobie z przygotowaniem wojskowym, co jednocześnie zaprzecza tezie, jakoby Kobyliński był kapitanem w armii rosyjskiej. Jednostka licząca łącznie 140 jeźdźców miała zakłócać transport kolejowy na trasie Białystok–Łapy. Stoczyła kilka potyczek, a następnie, zgodnie z zaleceniami Rządu Narodowego, krążyła po okolicznych lasach, niepokojąc wroga, ale unikając nierównych walk. W folwarku Puchły partyzanci zostali zaatakowani o świcie przez piechotę i stuosobowy oddział konny.

<sup>31</sup> Tamże, s. 13.

<sup>32</sup> P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego...*, s. 15.

Po odparciu ataku konnicy Kobyliński ze swoimi ludźmi ruszył w kierunku Białowieży, omijając sotnie Kozaków przeczesujących lasy<sup>33</sup>. Po dwóch tygodniach wycieńczającej jazdy partyzanci dotarli w okolice Tykocina. Kazimierz ze swoim sztabem rozlokował się w Rzędzianach, gdzie zajęli kilka domów, reszta stacjonowała zaś na plebanii w Kobylinie. Ludzie nabierali sił, konie pasły się na okolicznych pastwiskach, broń ukryto, a przebrani za wieśniaków powstańcy wtopili się w otoczenie. Spokój nie trwał długo, bowiem 12 sierpnia 1863 r. o świcie uzbrojeni robotnicy niemieccy z fabryki Moesa w Choroszczu, wspierani przez rosyjskich żołnierzy, zaatakowali Rzędziany, szukając powstańców. Ci jednak zostali w porę ostrzeżenia i zdążyli się ukryć na drugim brzegu Narwi. Wieś została zrabowana i zniszczona. Kobyliński wydał rozkaz zwołania wszystkich rozproszonych żołnierzy oddziału, po czym ruszył do Tykocina. Ponieważ dołączyli nowi ochotnicy, zaczęło brakować koni. Kazimierz wysłał trzy grupy w celu zdobycia zwierząt. Sam zabrał Moesowi z Choroszczu 24 konie, Antoni Arciszewski z okolic Goniądza i Knyszyna przyprowadził szesnaście, a Józef Władyczański zdobył dwadzieścia koni w okolicach Sokółki. Oddział przemieścił się na Kurpiowszczyznę i tam został bardzo przychylnie przyjęty przez miejscową ludność: „Kurpie sami trzymali pikietę, pilnowali naszych koni, a nawet odbywali podjazdy. Poczciwy ten lud – karmił nas, strzegł i dawał wszelkie możliwe wygody. Przez cały czas partyzancki tylko wśród nich użyliśmy prawdziwego wypoczynku”<sup>34</sup>.

Wieść o oddziale Kobylińskiegoniosła się szeroko. Wyznaczono nawet tysiąc rubli nagrody za wskazanie miejsca jego pobytu. 12 października 1863 r. pod Księżpolem żołnierze Kobylińskiego starli się z rosyjską kolumną mjr. Chrobiewicza. Straty Rosjan były wielokrotnie większe, co rozwścieczyło wroga. Zaczęto podejmować próby otoczenia i zniszczenia powstańców – bezskutecznie. Kobylińskiemu, mającemu wówczas pod sobą trzystu żołnierzy, udało się ująć pogoni i przedostać w Lubelskie. Tam jednak powstańcy zostali wyparci z lasu, a Rosjanie podjęli pościg. Dwa dni później zmuszeni byli stawić czoła dwukrotnie większym siłom wroga i ponieśli znaczne straty. Mimo to na rozkaz Adama Andrzeja Zielińskiego oddział ruszył na pomoc partyzantom w kierunku Mieni. Po ciężkich bojach i długiej podróży z marszu musiał przystąpić do bitwy. Przez kilka godzin prowadzono wymianę ognia, jednak wobec przeważających sił

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 27.

<sup>34</sup> Tamże, s. 34.

wroga zarządono odwrót. W pogoń za Polakami ruszyli dragoni i Kozacy. Zmęczone nocną jazdą konie nie wytrzymały tempa. „Pędziłem przy Kobylińskim, razem z jego synami. Był ranny w bok. Podtrzymywaliśmy go na koniu i dalej uciekali. Przyłączało się do nas jeszcze kilkunastu partyzantów, ażeby pomóc w uprowadzeniu naczelnika. Dragoni ciągle strzelali, a my nie mogliśmy rozwinąć szybkiego biegu. Wtem padł koń Kobylińskiego. Już nie podniósł się. Wsadzić naczelnika na innego konia nie zdołaliśmy. Był tak osłabiony, że nie mógł dźwignąć się. Zdołał zwrócić się do synów i słabym głosem powiedział: Ja tu zostanę, a wy – ojcowskim prawem rozkazuję: ratujcie się! Dragoni pędzili na nas ze wzniesionymi szablami [...] Tak ponieśliśmy największą klęskę w dziejach naszej partii”<sup>35</sup>. Następnego dnia synowie Kazimierza, przebrani za miejscowych chłopów, odnaleźli ciało ojca na pobojowisku. Tak jak żył, tak został pochowany – razem z innymi powstańcami, we wspólnym grobie<sup>36</sup>. Synowie Kazimierza po śmierci ojca już nie wrócili do oddziału. Do marca 1864 r. ukrywali się w dworze Karskie na Podlasiu.

## Represje

Drogo przyszło zapłacić Polakom za powstanie przeciwko władzy rosyjskiej. Wileński generał gubernator Michał Murawjow, zwany „Wieszatkiem”, wprowadził terror, jakiego dotąd Podlasianie nie doświadczyli. Wykonawcami swoich rozkazów mianował bezwzględnych sadystów i degeneratów, m.in. płk. Ignacego Borejszę (w powiecie bielskim) i Manteuffla (w powiecie białostockim)<sup>37</sup>. Ten pierwszy okazał się katem wsi Łukawica w guberni grodzieńskiej, gdzie w dniach 17–19 września 1863 r. rozegrała się bitwa pomiędzy powstańcami a siłami rosyjskimi. Pomoc powstańcom udzielona przez mieszkańców Łukawicy doprowadziła do zagłady miejscowości. Ludność cywilną zesłano na Sybir, wieś spalono, a zgliszcza zaorano<sup>38</sup>. Podobny los spotkał osadę szlachecką Dzikie, nieopodal Choroszcz, którą w sierpniu 1863 r. spalono doszczętnie w zemście za powieszenie szpiega rosyjskiego<sup>39</sup>. Michał Murawjow

<sup>35</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>36</sup> B. Kuć, *Historyczna sensacja*, „Tygodnik Powiatu Mińskiego i Wesołej Lokalna” 2013, nr 20, s. 3.

<sup>37</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 165.

<sup>38</sup> P. Sobieszczak, *Pietkowo. Pomiędzy dworem a wsią*, Łapy 2014, s. 146.

<sup>39</sup> J. Wyczyński, *Miasto i parafia Choroszcz w okresie powstań narodowych*,

rozkazał również zrównać z ziemią Jaworówkę, z której wywodziło się kilku powstańców, a wszystkich mieszkańców zesłano do Turkiestanu. Ogólna działalność „Wiesziela” doprowadziła do zesłania w głąb Rosji blisko ośmiuset mieszkańców choroskiej parafii<sup>40</sup>. Podobny los spotkał Szczuki, Pruszanek czy Wiśniany na Białostocczyźnie<sup>41</sup>. Nie było sądów, niepotrzebne było udowadnianie winy – wystarczyło najdrobniejsze podejrzenie czy poszlaka, by wobec okolicznej drobnej szlachty zastosować odpowiedzialność zbiorową, ukarać za solidarność zaścianków z partyzantami. W popowstaniową politykę zaborcy wpisana też była kolonizacja. Wysiedlano całe zaścianki, mieszkańców wywożono w głąb Rosji, a na ich miejsce przysyłano rosyjskich osadników, którym przydzielano ziemię z prawem bezpłatnego użytkowania przez pierwsze dziesięć lat. Po tym okresie nabywali prawo do jej wykupu<sup>42</sup>.

Celem ataku stał się również Kościół katolicki i kler, ponieważ zdecydowana większość proboszczów i wikariuszy popierała powstanie, udzielała posług religijnych partyzantom, dawała schronienie w parafiach, zaopatrywała walczących w żywność. Bardzo częste były przypadki odmowy katolickiego pochówku zdrajcom i donosicielom. Paweł Kubicki ustalił nazwiska 52 duchownych z Białostocczyzny, represjonowanych w latach 1861–1864<sup>43</sup>. Jednym z księży katolickich aktywnie biorącym udział w tym czynie wyzwoleńczym był Walenty Osiński – proboszcz z Sokół, który czynnie działał w okręgu tykocińskim. Namawiał swych parafian do pomocy powstańcom, udzielania im schronienia, gromadzenia żywności i odzienia<sup>44</sup>. Władze carskie wydały przepisy nakazujące cenzurowanie rękopisów kazań. Kościoły masowo zaczęto przekształcać w cerkwie, wspierać finansowo duchownych i parafie prawosławne, a wyznawców tej wiary podburzano przeciwko katolikom. Mieszkająca obok siebie w zgodzie

---

w: *Parafia rzymskokatolicka w Choroszczy. 550 lat. Księga Jubileuszowa*, red. T. Kasabuła, A. Szot, Białystok 2009, s. 254.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> A. Dobroński, *Postawa społeczeństwa Białostocczyzny...*, s. 56.

<sup>42</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 167.

<sup>43</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, cz. 2, t. 2–3, Sandomierz 1936.

<sup>44</sup> J. Jemielity, *Księga diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, ukarani za udział w Powstaniu Styczniowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1975, nr 22, z. 4, s. 118.



przez wieki ludność zaczęła patrzeć na siebie podejrzliwie, wrogo, a nieraz nawet z nienawiścią. Sąsiad zaczął się bać sąsiada.

Terror nie ominął również dworów ziemiańskich – podpalenia, grabieże, mordy (Czartajewo, Dołubiżna) i wreszcie konfiskaty. 22 grudnia 1865 r. władze wprowadziły w życie przepisy zabraniające nabywania przez Polaków majątków w zachodnich guberniach, w związku z tym była pewność, że ziemie skonfiskowane właścicielom w ramach represji powstaniowych nie trafią ponownie w polskie ręce. Zachęcano Rosjan z centralnych ziem Imperium do kupowania majątków na Białostocczyźnie na korzystnych warunkach (stosunkowo niska cena, zapomogi, nisko oprocentowane kredyty)<sup>45</sup>. O poparciu dla powstania znacznej części ziemian – obywateli z Białostocczyzny może świadczyć fakt, iż większość majątków wokół Białegostoku została skonfiskowana. Michałowo-Niezbudkę otrzymał carski płk Stankiewicz, majątek Hieronimowo – baron kurlandzki Ramm, Majówkę – płk Kawelin, a dobra Krasne – bezwzględny, sadystryczny baron kurlandzki Manteuffel<sup>46</sup>.

Taki sam los spotkał majątek Kazimierza Kobylińskiego. Zalesiany zostały skonfiskowane przez Rosjan i sprzedane prawosławnemu duchownemu, którego córka wniosła je później w posagu do rodziny Łoszkiejtów. W 1915 r. rodzina uciekła w głąb Rosji w obawie przed zbliżającym się frontem niemieckim. Syn Łoszkiejtów, Borys, powrócił do Zalesian po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W okolicy szybko zyskał złą sławę, jako utracjusz i hulaka. Doprowadził do zadłużenia majątku i zmuszony był po kawałku wyprzedawać ziemię. W 1939 r. po wkroczeniu Sowietów został aresztowany jako obszarnik i ślad po nim zaginął. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej potomkom Kobylińskiego wyrokiem sądu udało się uzyskać zwrot 80 z 330 ha majątku, skonfiskowanego po powstaniu styczniowym, po reformie rolnej wszystko jednak ponownie utracono. Nie bez przyczyny Kazimierz Kobyliński zyskał miano „najpiękniejszej postaci grodzieńskiego powstania”<sup>47</sup>. Nie wahał się poświęcić własnego życia i swojej rodziny dla słusznej sprawy. Sam zginął w walce, jego młodszy syn Konstanty po opuszczeniu oddziału został aresztowany i zesłany na Syberię. Wrócił w rodzinne strony dopiero w 1917 r. i zmarł w niepodleg-

<sup>45</sup> H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 167.

<sup>46</sup> P. Borowski, *Powstanie 1863 r.: szanse, oceny, tradycje, w: Obok Orła znak Pogoni...*, s. 72.

<sup>47</sup> A. Dobroński, *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, s. 150.



łej Polsce. Starszy syn Adolf uniknął aresztowania i po ogłoszeniu amnestii zgłosił się dobrowolnie do gen. Zachara Maniukina. Ten potraktował go bardzo pobłażliwie z racji szacunku jaki żywił dla walecznej rodziny Kobylińskich i dał mu nawet posadę w swojej kancelarii. Kiedy wieść o tym dotarła do namiestnika w Warszawie, ten wydał rozkaz aresztowania i osadzenia byłego powstańca w grodzieńskim więzieniu, gdzie został skazany na śmierć przez powieszenie. Zmarł po trzech dniach, nie doczekawszy wykonania wyroku<sup>48</sup>.

Siostrzeniec Kazimierza Adolf Nowosielski, kapitan w powstańczej kawalerii, został ciężko ranny 19 stycznia 1864 r. w bitwie pod Rudą Korybutowską i po tygodniu zmarł. Zięć Rafał Korycki dostał się do niewoli carskiej i jego dalsze losy nie są znane. Żona Kazimierza, dotknięta tragedią, jaka spotkała rodzinę, zmarła w obłąkaniu<sup>49</sup>.

Niewiele lepiej los obszedł się z rodziną Tomasza Kobylińskiego z Horodnian. Wprawdzie udało mu się przeżyć powstanie, ale dostał się do niewoli i 9 października 1863 r. został wywieziony na zesłanie do Tobolska. Jego starszego syna Adolfa karnie wcielono do carskiego wojska, a młodszego Edmunda zesłano na Syberię.

112

Jeszcze przed wybuchem powstania aresztowano Napoleona Ołdakowskiego, właściciela majątku Tylwica. Postawiono mu zarzut uczestnictwa w spisku i torturami starano się wymusić zeznania. Oskarżony wykazał się niezwykle silnym charakterem – nikogo nie wydał i sam się nie przyznał do udziału w ruchu powstańczym. Mimo braku dowodów został zesłany na Syberię, a jego majątek uległ konfiskacie<sup>50</sup>.

## Podsumowanie

O ile najliczniejszą społecznością biorącą czynny udział w powstaniu była drobna szlachta, to materialnie najsilniej wsparło je ziemiaństwo, a duchową opiekę roztoczyli księża. Nie można pominąć wkładu przedstawicieli innych grup społecznych i zawodowych (chłopów, rzemieślni-

<sup>48</sup> Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, Akta nr 1248-1-839, Szlachcic białostockiego powiatu Kobyliński Adolf 1866 III 24 – V 13, k. 148.

<sup>49</sup> A. Dobroński, *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, s. 151.

<sup>50</sup> J. Iwaszkiewicz, *Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773–1867*, Warszawa 1929; H. Mościcki, *Białystok: zarys historyczny...*, s. 160.

ków, urzędników, studentów i młodzieży szkół średnich), ponieważ i one wykazały się patriotyzmem, uczestnicząc w zrywie narodowym, który od początku skazany był na porażkę. W mniejszym lub większym stopniu reprezentowane były wszystkie stany. Na podkreślenie zasługuje fakt, że powiat białostocki należał w tym okresie do guberni grodzieńskiej i wcielony był bezpośrednio w granice Imperium Rosyjskiego. Oddzielony granicą od Królestwa Polskiego, miał utrudniony kontakt z Rządem Narodowym i powstańcami z Kongresówki. Oddziały stacjonujące w okolicznych lasach, w sąsiedztwie wsi zamieszkałych przez licznych, często nieprzychylnych im przedstawicieli innej nacji, narażone były na duże niebezpieczeństwo. Różnice narodowościowe i religijne nie sprzyjały rozwojowi powstania. Ludność prawosławna była bliższa caratowi, aniżeli powstańcom. Na uwagę zasługuje chociażby przykład wsi Wojszki w parafii Ryboły, gdzie 17 października 1865 r. odbyła się uroczysta konsekracja kaplicy św. Michała Archanioła, wybudowanej w podzięce za pokonanie polskiego powstania narodowego. Kaplicę wzniesiono z inicjatywy Michała Murawiowa, który zebrał potrzebne środki na budowę tego obiektu. Mieszkańcy Wojszek zorganizowali potrzebne materiały i wykonali część prac, by uczcić pamięć poległych żołnierzy rosyjskich<sup>51</sup>. Ta skomplikowana sytuacja narodowościowa nie sprzyjała prowadzeniu wojny partyzanckiej i zwiększała ryzyko denuncjacji. Do tego należy dodać, iż przynależność powiatu białostockiego do Cesarstwa przekładała się na większe niż w Królestwie ograniczenie swobód, ale też na pełniejszą i bardziej skuteczną kontrolę, mającą na celu tłumienie w zarodku wszelkich działań spiskowych.

Mimo niewielkiego procentowo (bo i odsetek ziemian – obywateli w stosunku do ogólnej liczby tutejszej szlachty był nieznaczny) udziału właścicieli ziemskich z powiatu białostockiego w powstaniu styczniowym ich rola była nieoceniona, a poświęcenie godne najwyższego szacunku, biorąc pod uwagę fakt, jak wiele mieli do stracenia. O zaangażowaniu i wsparciu ziemian Białostoczczyzny wymownie świadczą konfiskaty znacznej części majątków na tym obszarze.

---

<sup>51</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków...*, s. 108.